

„Tańczenie swingu zabronione”

W drugim numerze „NIGDY WIĘCEJ” pisaliśmy o antyfaszystowskich i apolitycznych subkulturach młodzieżowych w hitlerowskiej III Rzeszy. W tekście *Edelweiss Piraten* przywołaliśmy wówczas fragmenty artykułu Detleva J. K. Peukerta *Życie w III Rzeszy – młodzież za czy przeciw nacjonalizmowi* z „History Today”. Peukert pisał głównie o subkulturze Szarotkowych Piratów, która w swoim antyfaszyzmie posuwała się nawet do aktów sabotażu i dywersji. Rzucali oni wyzwanie **Hitlerowi** już samą swoją nazwą, będącą aluzją do znienawidzonego przez nich **Hitlerjugend**.

MARCIN KORNAK
(fragment niedokończonego artykułu)

Na przełomie 1937 i 1938 roku różnorodność muzyczna w Niemczech została ograniczona. Zaczął wiać zimny wiatr. Brunatni władarze rozpoczęli rozrachunek z „kulturalnym bolszewizmem”, co w wersji nazistów tłumaczone było „koniecznością ochrony niemieckiego życia kulturalnego”.

Muzyka taneczna mająca sześćdziesiąt i siedemdziesiąt lat? Kojarzy się to raczej z odgrzewaniem historii. Dzisiaj gromadzi się profesjonalnie najwcześniejsze nagrania jazzowe i swingowe oraz studiuje rozwój artystyczny Duka Ellingtona, Kinga Oliviera, Luisa Armstronga czy Nata Gonelli. Ale niemiecka muzyka taneczna z lat 20., 30. i 40.? Wydaje się, że jej dorobek to utwory takie jak *Blondynkowaty kotek* lub *Wieczór na wrzosowisku*. Bzdura! Niemiecka muzyka taneczna swingowała. Ona swingowała tak bardzo, że pewnego dnia dostała z tego powodu po głowie.

Od 30 stycznia 1933 roku Niemcy są w rękach narodowych socjalistów, państwo trzęsie się od prawdziwej muzyki marszowej. Goebbelsowska **Państwowa Izba Muzyczna** wystąpiła przeciwko „obcej, nieniemieckiej muzyce”, przeciwko „murzyńskiemu dekadenskiemu jazzowi”. Wkrótce przybrało to tak groteskowe formy, że niektórzy zgłosili projekt zakazu gry na saksofonie, który był niby głównym winowajcą powstawania „odchylonej” muzyki. Mimo tych działań wkrótce znów w dużych miastach słycać było gorące rytmy. Przede wszystkim Berlin stał się mekką jazzu i swingu.

W tym czasie słowo „jazz” jest surowo zakazane, ale pojęcie „swingu”, muzycznej mody lat 30., choć nie „bardziej niemieckie”, jest mimowolnie akceptowane przez Państwową Izbę Muzyczną. Mimo braku ścisłej odgórnego kontroli firmy płytowe same z siebie cenzurują swój repertuar. W katalogu z roku 1938 nie ma już żadnych nazwisk żydowskich interpretatorów czy kompozytorów. Staje się widoczny „odpływ krwi” ze środowiska muzyki klasycznej i rozrywkowej.



Swing Tanzen Verboten.
Unerwünschte Musik 1926-1953.
Kompilacja, Membran International GmbH

W katalogach muzycznych nie pojawiają się już więcej nazwiska takich artystów jak Jascha Heifetz, Vladimir Horowitz, Joseph Schmidt, Dajos Béla, Marek Weber i Greta Keller. Do dzisiaj trudno dokładnie wyjaśnić, co doprowadziło do takiej szybkiej, niewymuszonej autocenzury. Prawdopodobnie chodziło o uniknięcie państwowego zakazu działalności lub być może zadziałał nacisk państwowego urzędu kontroli muzycznej.

Na przełomie roku 1937 i 1938 powiał jeszcze ostrzejszy wiatr. Różnorodność muzyczna została znacznie ograniczona. W celu „ochrony niemieckiego życia kulturalnego” brunatni wódatarze rozpoczęli czas rozliczeń z „kulturowym bolszewizmem”, jak określano angielsko-amerykańskie wpływy i dzieła twórców żydowskich. Kontroli poddany został repertuar muzyczny, będący mieszanką wszelkich możliwych gatunków: swingu, jazzu, piosenki politycznej, piosenki żołnierskiej i utworów tanecznych i rozrywkowych – wszystko to musiało przejść przez młyn państwowego urzędu kontroli muzyki. Kilku wielkich muzyków nie poddało się zarządzeniom nazistów, za co przyszło im później drogo zapłacić. Emigracja, tortury, ucieczki, a często i śmierć były konsekwencjami „niepoprawnych” przekonań politycznych, „fałszywej” religii, „nieodpowiedniego” koloru skóry czy orientacji seksualnej.

Poniżej przedstawiamy niektórych znanych wtedy twórców:

MICHAEL JARY – urodzony na Górnym Śląsku w 1906 roku. W latach 1928-1929 dyrygent teatralnego zespołu muzycznego w Nysie i Bolesławcu. Do 1933 roku uczęszcza do Państwowej Akademickiej Wyższej Szkoły Muzycznej w Berlinie. Gdy chce ją ukończyć, jest zastraszany przez **Zbrojny Związek na rzecz Niemieckiej Kultury** (Kampfbund für deutsche Kultur), zostaje też wówczas określony mianem „kulturowo bolszewickiego polskiego Żyda”.

Podejmuje decyzję o rozpoczęciu kariery w muzyce rozrywkowej. Ponieważ jego słowiańskie nazwisko Jarczyk nie ułatwia mu życia, zmienia je na Jary. Jego piosenka *Das kann doch einen Seemann nicht erschüttern* (*To nie może wstrząsnąć*

marynarzem) do filmu *Paradies der Junggesellen* (*Raj kawalerów*) odnosi w roku 1939 roku wielki sukces, tak samo jak szlagier *Ich weiß, es wird einmal ein Wunder geschehen* (*Wiem, że pewnego razu stanie się cud*) zaśpiewany w 1942 roku do filmu *Die grosse Liebe* (*Wielka miłość*) przez Zarah Leander.

Po wojnie jest związany z orkiestrą radiową w Saarbrücken oraz równocześnie zakłada własną wytwórnię fonograficzną. Otrzymuje liczne wyróżnienia i nagrody, między innymi Nagrodę im. Beethovena Miasta Bonn (1931), Pierścień Paula Linckego (1977) czy Złotą Taśmę Filmową Rządu Federalnego.

Michael Jary napisał liczne utwory orkiestrowe, sceniczne, filmowe i telewizyjne. Był jednym z najważniejszych kompozytorów szlagierów muzycznych w okresie wojennym i powojennym. Jego stylistyczna wielostronność nie znała granic i obejmowała zarówno typową aranżację swingową, jak i ludowe piosenki. Przy współudziale tekściarza Brunona Bolza stworzył niezapomniane szlagiery, między innymi *Roter Mohn*, *Davon geht die Welt nich unten* czy *Das machen nur die Beine von Dolores*. Michael Jary zmarł w 1988 roku.

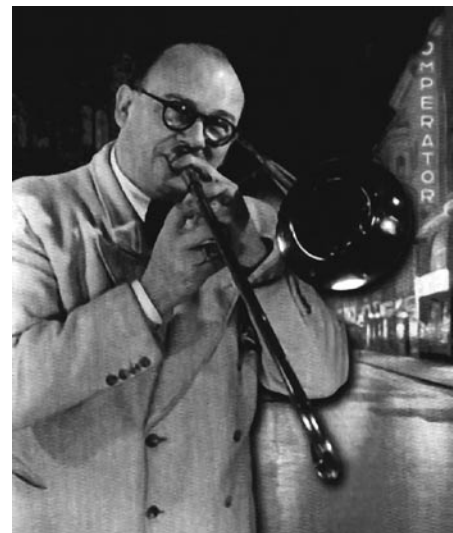


Michael Jary

OSKAR JOOST był wielką osobistością muzyczną Berlina w latach 30. Urodził się w Weissenburgu w Alzacji. Z wykształcenia wiolonczelista, posiadający wspaniałą publiczność. W latach 1930-39 nagrał wiele płyt. Joost towarzyszył również ze swoją orkiestrą wielu gwiazdom muzycznym, takim jak Luigi Bernauer czy Rudi Schuricke.

KURT WIDMANN – urodzony w 1906 roku w Berlinie. W trakcie swojej kariery występował pod wieloma pseudonimami: John Webb, John Wepp czy też John Weepster. Jako młodzieniec pracował w starej fabryce mydeł. Równocześnie zajmował się muzyką, a od 1938 roku stanowiło to jego główną działalność zawodową. W 1931 roku przyłączył się jako perkusista i puzonista do kapeli pianisty Erharda Stellmachera. W 1933 roku założył kwartet, z którym wkrótce dostał angaż w hotelu „Imperator”. Wkrótce Widmann awansował do rangi prawdziwego oryginała berlińskiego i gwiazdy hotelu, zaś publiczność berlińska masowo przychodziła na występy jego orkiestry. Występ kapeli nie był wystudiowany, lecz poprzez gagi między utworami, parodiowanie śpiewu Zarah Leander czy zabawę z głową tygrysa podczas wykonywania *Tiger Rag* powstawał spontaniczny i wybuchowy show. Uwielbiano pogadanki Widmanna w „dialekcie berlińskim” i układy taneczne w trakcie dyrygowania orkiestrą.

Miał jednak często nieprzyjemności za sprawą nazistowskich funkcjonariuszy odpowiedzialnych za kulturę. Zarzucano mu „ranienie zdrowego poczucia narodowego” lub „szkodliwe kulturalnie wyczyny”. W momencie wybuchu wojny Widmanna powołano do wojska do oddziałów pomocniczych. Swing i gorący jazz miały podnosić na duchu zmęczoną wojną ludność i rannych żołnierzy. Widmann skomentował to następująco: „zwyrodniała sztuka zwyciężyła”. Już krótko po zakończeniu wojny występował z nową orkiestrą w klubach dla amerykańskich wojsk okupacyjnych. Zmarł w 1954 roku.



Kurt Widmann

W latach 30. w Niemczech niezłą furorę robił Belg FUD CANDRIX. W 1930 roku został zatrudniony przez Bernharda Ettého jako kłarnecista, zaś w 1932 roku założył własny zespół. W 1937 roku podpisał umowę z kompanią medialną Telefunken, jednak zbliżająca się wojna zniweczyła plany nagraniowe. W 1940 roku Candrix-Band wchodzi do studia nagraniowego razem z orkiestrą swingową innego belgijskiego twórcy, Stana Brendera. Od kwietnia do sierpnia 1942 roku orkiestra Fuda Candrixa gra na nowo zaaranżowane amerykańskie standardy jazzowe w berlińskim „Delphi-Palast” dla członków Wehrmachtu. W wypchanej po brzegi sali daje się odczuć ostatnie poddmuchy kosmopolityzmu i otwarcia na świat, zanim „wojna totalna” nie uciszy muzyki do końca.

W latach 30. w celu zaoszczędzenia dewiz berliński „Delphi-Palast” aranżuje swoistą transakcję wymienną, w wyniku której orkiestra dyrygenta ARNEGO HÜLPHERSA ze Szwecji gości w Berlinie, zaś formacja niemieckiego dyrygenta Heinza Wehnera gra w Sztokholmie. Szwedzki ensemble z piosenkarką Gretą Wassberg, ówczesnie żoną Hülphersa, należał do najlepszych w całej Skandynawii. Ten biznes wymienny funkcjonował przez kilka lat, dopóki wydarzenia wojenne nie położyły mu kresu. Po wojnie Hülphers podjął się poprowadzić w Niemczech dużą rewię wraz ze swoją drugą żoną, Zarah Leander.

Jednym z najlepszych niemieckich trębaczy był urodzony w 1910 roku we Wrocławiu GÜNTER HERZOG. Debiutował w orkiestrze Erharda Bauschkego, a potem występował u Teddy’ego Stauffera. W 1938 roku założył własny zespół, z którym występował przez kilka miesięcy w „Delphi-Palast” i z którym nagrał kilka płyt. Kiedy Herzog został zade-

nuncjonowany przez jednego z kolegów pod pretekstem grania „żydowskiej muzyki”, zaczęły się problemy z Państwową Izłą Muzyczną. Podczas przeszukania naziści znaleźli u niego partytury amerykańskich utworów. Sprawę udało się zatuszować. Wkrótce jednak Herzog został powołany do wojska i wysłany na front wschodni, gdzie zmarł w wyniku odniesionych ran.

W 1898 roku w Saarlandzie urodził się HANS BUND. Część doskonałego wykształcenia muzycznego otrzymał od słynnego pianisty Elly’ego Neya we Frankfurcie. W 1919 roku zdał z wyróżnieniem egzamin do Wyższej Szkoły Muzycznej w Berlinie, dzięki czemu ugruntowywał swoją legendę genialnego dziecka. Jego kariera muzyczna rozpoczęła się od roli pianisty towarzyszącego starszym gwiazdom, między innymi Joachimowi Ringelnatzowi.

Razem ze swoim bratem Joem długi czas prowadził własną orkiestrę. Równocześnie zwrócił się w stronę ragtime’u, który w latach 20. był określany jako „novelty” (nowość). Jego nagranie *Tanzfiber* zostało uznane za pierwszy niemiecki utwór swingowy uwieczniony na płycie. Dlatego tak mało zrozumiałe są jego późniejsze błędy w karierze muzycznej, do których należały chałtury takie jak **Weihnacht der SA** (*Boże Narodzenie SA*) czy **Gott sei mit unserem Führer** (*Boże, bądź z naszym führerem*). Być może chciał w ten sposób uciec przed oskarżeniami denuncjatorów, którzy twierdzili, że jest „żydowskim typem”, a jego częste występowanie świadczy o jego „żydowskiej przedsiębiorczości”. Potem i tak jeszcze wiele razy był zmuszony udowadniać swoje aryjskie pochodzenie. W tym samym czasie ukrył w Górach Sowich żonę mającą korzenie żydowskie, podczas gdy sam przez długi czas pracował dla korpusu militarnego sił powietrznych. Z powodu rasistowskich szykan Bund wielokrotnie rozważał wyemigrowanie do Australii i poprowadzenie tam orkiestry radiowej w Melbourne. Po zakończeniu wojny Bund przeniósł się z Berlina do Kolonii, aby stworzyć tam małą orkiestrę dla nadawcy radiowo-telewizyjnego NWDR. Przez następne 16 lat nagrywał dla późniejszego WDR utwory do programów rozrywkowych.

W 1962 roku przeszedł na emeryturę, którą spędzał w Rottach-Egern. Zmarł w 1982 roku. Ponieważ Bund w większości nagrywał dla radia i wytwórni płytowych, nigdy nie stał się tak popularny jak występujący na scenie Teddy Stauffer czy Kurt Widmann.

Trębacz i wiolonczelista HEINE WEHNER, absolwent Konserwatorium w Hanowerze, pierwszy raz wystąpił ze swoim zespołem w 1935 roku. Wkrótce zespół stał się jedną z głównych europejskich orkiestr, która znalazła uznanie również wśród amerykańskich krytyków. W zimę słychać ją było w hamburskim „Trocadero”, w lecie w Timmendorfie nad Bałtykiem. Wehner często występował także w berlińskim „Delphi-Palast”.

Mimo że w pewnym momencie na jego płytach słychać było trochę mniej jazzu, to i tak naziści wzięli go pod lupę. Kiedy wybuchła wojna, jako jeden z nielicznych muzyków pozostał wierny swojej amerykańskiej stylistyce. W 1939 roku został powołany do wojska i wysłany na front wschodni, z którego już nie wrócił.

EGON KAISER – urodzony w 1901 roku, z wykształcenia skrzypek. Rozpoczął swoją karierę muzyczną przy Filharmonikach Berlińskich i przy berlińskiej Orkiestrze Państwowej, a w połowie lat 20. został dyrygentem orkiestry berlińskiego Teatru Metropol. W 1920 roku założył własną orkiestrę i dzięki kontraktowi z radiem berlińskim stał się niezwykle popularny, tak że zaczął się nim interesować przemysł filmowy i muzyczny. Od 1932 roku regularnie nagrywał płyty, niektóre pod pseudonimem Harry Hiller. Po drugiej wojnie światowej należał do ulubionych szefów orkiestr radiowych.



Fot. Rafał Pankowski

„Swing tanzen verboten”
(„Zabrania się tańczenia swingu”),
napis z czasów nazizmu

MAX RUMPF – urodzony 22 czerwca 1906 roku w Berlinie. Wraz z zespołem zdobywa uznanie dzięki występom w „Delphi-Palast”. W 1937 roku angielskie pismo muzyczne „Melodymaker” określa tę grupę jako najlepszą orkiestrę swingową w Berlinie. Problemy jednak powoduje działalność Państwowej Izby Muzycznej, przed którą Rumpf wielokrotnie musiał się usprawiedliwiać z grania *Hot Chorus*. W urzędowym raporcie z 1939 roku można przeczytać: „muzyka taneczna Maxa Rumpfa jest więcej niż niepożądana”, co jednak nie doprowadziło do zakazu występów. W 1940 roku lider orkiestry został powołany do wojska i wysłany na front wschodni. W 1945 roku Rumpf dostał się do angielskiej niewoli, gdzie na nowo próbował swoich sił jako muzyk, jednak z powodu ubytków słuchu wywołanych służbą wojskową nie był w stanie odbudować wcześniejszej kariery. Dlatego też zwrócił się ku swojej drugiej profesji – był optykiem, co przynosiło mu znaczny dochód. Umarł w Darmstadt w roku 1987.

DIE GOLDENE SIEBEN powstał w 1934 roku i funkcjonował „na zawołanie” – był zespołem kilku liderów muzycznych, z którego wywodzili się: Willi Berking, Adalbert Luczkowski, Franz Thon, Kurt Hohenberger i Freddie

Brocksieper. Formacja była zespołem studyjnym i nagraniowym. Obok międzynarodowych przebojów grupa wykonywała utwory filmowe oraz kawałki niemieckich kompozytorów. Stała się też orkiestrą przyboczną wielkich interpretatorów, jak Rudi Schuricke, Peter Igelhoff czy Hilde Hildebrand, i z czasem rozrosła się do czternastu muzyków. Ponieważ zespół był „mocno swingujący”, **Joseph Goebbels** wydał mu w 1939 roku całkowity zakaz występowania. Mimo to nadal można było usłyszeć w radiu nagrania orkiestry oraz kupić jej płyty. Formacja utrzymała się do roku 1940.

Od 1941 do 1942 roku mocno namieszał na scenie berlińskiej Holender ERNST VAN T’HOFF. Dla młodej publiczności jego zespół stanowił niemałą sensację, ponieważ należał do jednych z najnowocześniejszych na kontynencie. **Reinhard Heydrich**, szef tajnej policji **Hitlera**, starał się zakazać tej grupie występów, ale nigdy nie doszło to do skutku. Van T’Hoff, który naturalnie występował również w „Delphi-Palast”, rozpoczynał zawsze swoje koncerty piosenką, której pierwsze słowa brzmiały: „Wszystko będzie dobrze...”.

Opracowanie MICHAŁ FIJKA i ANNA TATAR